

Sygn. akt I A Ca 978/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Lidia Sularzycka

Sędzia SA Edyta Jefimko (spr.)

Sędzia SA Beata Kozłowska

Protokolant st. sekr. sąd. Ewelina Borowska

po rozpoznaniu w dniu 10 grudnia 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko M. B.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 30 stycznia 2013 r., sygn. akt XXIV C 931/10

1.zmienia zaskarżony wyrok:

a) częściowo w punkcie II w ten sposób, że oddala powództwo o zasądzenie zadośćuczynienia co do kwoty 5.000 (pięć tysięcy) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 kwietnia 2010 r.;

b) w punkcie IV w ten sposób, że zasądza od M. S. na rzecz M. B. kwotę (...) (tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt jeden) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

2.oddala apelację w pozostałej części;

3.zasądza od M. B. na rzecz M. S. kwotę 277(dwieście siedemdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

I A Ca 978/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 30 stycznia 2013 r. wydanym w sprawie z powództwa M. S. skierowanego przeciwko M. B. o ochronę dóbr osobistych -Sąd Okręgowy w Warszawie :

I.nakazał M. B. opublikowanie na portalu internetowym (...)w zakładce analogicznej do miejsca, w którym dnia 8 marca 2010 r. opublikowany został artykuł pt. „Koniec (...), będzie (...) Punkt” oświadczenia o treści: „ Informujemy, że na naszej stronie internetowej w dniu 8 marca 2010 r. w artykule pt. „Koniec (...), będzie (...) Punkt” opublikowano

nieprawdziwe stwierdzenia , jakoby były prezes firmy (...). działał wcześniej w firmie (...), gdzie oszukał wielu ludzi oraz jakoby nabierał on klientów i współpracowników (...), chwalać się na swojej stronie internetowej certyfikatem wiarygodności firmy. Przepraszamy pana M. S. za użyte sformułowania , naruszające jego dobre imię.”

II. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 21 kwietnia 2010 r. do dnia zapłaty,

III. oddalił w pozostałej części powództwo,

IV. oddalił wniosek pozwanego o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów zastępstwa procesowego,

V. nakazał pobrać od M. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 579 zł 35 gr. tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Powyższy wyrok Sąd Okręgowy wydał na podstawie następujących ustaleń faktycznych i prawnych .

W dniu 8 marca 2010 r. na stronie internetowej portalu (...)został opublikowany artykuł pod tytułem „Koniec (...), będzie (...) Punkt”. Jego autorem był P. C.. Opisano w nim sytuację funkcjonującej w G., a zajmującej się pośrednictwem w opłacaniu rachunków, placówki należącej do (...) Spółki z o.o. w kontekście medialnych doniesień o nieprawidłowościach zaistniałych w tej spółce, w tym o zniknięciu kwoty 1,6 mln zł. W publikacji poinformowano, że prezes spółki (...) Operator Poczty oszukał osoby dokonujące opłat na ponad 1,6 mln zł, zaś placówka tej firmy w G. zapewnia, że „uratowała pieniądze swoich klientów”. Wskazano, że przypadek (...) sprzed pięciu lat nie nauczył niczego klientów ani polskich prawodawców, a nad instytucjami, które taniej przyjmują opłaty za czynsz, wodę, telefon, gaz czy prąd, nie ma żadnego nadzoru finansowego. W artykule podano, że w lutym okazało się, iż opłaty za prąd, telefon czy gaz dokonywane za pośrednictwem (...) przez kilka ostatnich dni stycznia nie wpłynęły na rachunki dostawców usług, ale do kieszeni prezesów firmy, zaś zawiadomienie do prokuratury w B., gdzie znajduje się centrala (...), złożył nowy prezes firmy (...) po tym, jak wykrył nieprawidłowości. Następnie napisano: „Obliczono, że z kont (...) wyparowało około 1,6 mln zł. Gdy wybuchła afera, okazało się również, że były prezes firmy (...) działał wcześniej w... (...) i też oszukał wielu ludzi. Jego osoba jeszcze nie budziła podejrzeń, ponieważ nie ciążył na nim żaden prawomocny wyrok sądowy. Klientów i współpracowników (...) nabierał, m.in. chwalać się na swojej oficjalnej stronie internetowej (...);certyfikatem wiarygodności (...); przyznanym spółce w 2007 r.”. Wskazano, że (...), tak jak i wcześniej (...), niebawem ogłosi upadłość. W dalszej części publikacji opisano sytuację placówki (...) Spółki z o.o. w G. po wykryciu nieprawidłowości w tej spółce. Portal internetowy (...)stanowi portal, na którym są zamieszczane informacje z G. i okolic. Ma on charakter lokalny, zajmuje się on przedstawianiem informacji o wydarzeniach z regionu. Wydawcą tego portalu jest M. B.. W 2010 r. M. B. był jednocześnie wydawcą tego portalu i jego redaktorem naczelnym. Na początku marca 2010 r. P. C. postanowił zająć się tematem opłacania rachunków przez mieszkańców G. w mieszczącej się w tym mieście placówce kasowej należącej do (...) Spółki z o.o. w związku z nagłośnionymi w mediach nieprawidłowościami w tej spółce. W trakcie zbierania materiałów do publikacji dziennikarz rozmawiał z klientami placówki tej spółki w G. oraz z agentką, która prowadziła tę placówkę. Agentka ta wskazała na problemy spółki w skali całego kraju. Aby przedstawić tło problemów, P. C. skorzystał z informacji o spółce znajdujących się w Internecie, w tym w internetowych materiałach prasowych. Przede wszystkim korzystał z materiału prasowego na temat (...) Spółki z o.o., w tym z nagrania filmowego, jakie zostało zamieszczone na stronach portalu(...) w dniu 3 marca 2010 r. W szczególności z tego portalu uzyskał informacje, że z kont (...) Spółki z o.o. „wyparowało” 1,6 mln zł oraz że były prezes tej spółki M. S. , działał wcześniej w (...) i też oszukał wielu ludzi. Przy pracy nad publikacją P. C. wziął również pod uwagę, że w artykule zamieszczonym na portalu „wirtualny.B..pl” zatytułowanym (...) M. S. został przedstawiony w niekorzystnym świetle i łączono go z(...). Przygotowując sporny artykuł, P. C. wiedział, że M. S. o którym mowa w publikacji, to M. S.. Postanowił podać inicjał jego nazwiska z tego względu, że wedle jego wiedzy toczyło się postępowanie karne na skutek zawiadomienia złożonego przez nowego prezesa (...) Spółki z o.o. Przy pracy nad artykułem P. C. nie pozyskiwał danych z Krajowego Rejestru Sądowego. Agencja (...) Sp. z o.o. z siedzibą w B. istniała od listopada 2004 r. do połowy 2008 r. W latach 2004-2005 na terenie całej Polski prowadziła działalność polegającą w szczególności na

pośrednictwie finansowym. Poprzez punkty kasowe zajmowała się pośrednictwem w opłacaniu rachunków, między innymi za gaz, wodę, telefon itd., w zamian za atrakcyjne prowizje. W 2006 r. spółka została postawiona w stan upadłości. W 2008 r. wykreślono ją z rejestru przedsiębiorców z Krajowego Rejestru Sądowego. Od jesieni 2005 r. w mediach pojawiały się informacje o nieprawidłowościach w Agencji (...) Sp. z o.o. polegających na tym, że agencja ta w ogóle nie regulowała lub nieterminowo regulowała zobowiązania klientów, którzy wpłacali do niej należności z obciążających ich rachunków w celu ich zapłaty przez tę agencję. Podawano, że agencja tłumaczyła się najpierw przejściowymi trudnościami związanymi ze zmianą systemu informatycznego, a niedługo potem całkowicie przestała regulować zobowiązania klientów i zamknęła swoje punkty kasowe. W związku z nieprawidłowościami zaistniałymi w tej spółce było prowadzone postępowanie przygotowawcze, które zakończyło się wniesieniem do sądu aktu oskarżenia przeciwko dwóm członkom zarządu tej spółki o przywłaszczenie w latach 2004-2005 co najmniej 1,72 mln zł na szkodę ponad 8,3 tys. podmiotów. Według prokuratury, agencja ta za pomocą punktów kasowych na terenie całego kraju przyjmowała zlecenia przelewów pieniędzy, których nie realizowała. Proces przed Sądem Okręgowym w Białymstoku w tej sprawie rozpoczął się w maju 2010 r. (...), w tym ogólnopolskie, informowały o jego przebiegu, wyjaśniały sprawę nieprawidłowości w działalności Agencji (...) Sp. z o.o., określając przy tym, że sprawa dotyczyła (...) czy agencji (...). (...) Spółka z o.o. z siedzibą w B., działająca do 2007 r. pod firmą (...) Sp. z o.o., od 2004 r. prowadziła różnego rodzaju działalność, w tym pocztową oraz związaną z pośrednictwem pieniężnym i finansowym. W szczególności za jej pośrednictwem klienci mogli opłacać swoje rachunki za gaz, wodę, telefon itd. Poprzez punkty kasowe spółka ta świadczyła usługi pośrednictwa finansowego, przyjmując od klientów wpłaty za ich rachunki, oferując przy tym atrakcyjne dla klientów prowizje. Wskutek nagłośnienia w mediach w latach 2005-2006 nieprawidłowości związanych z Agencją (...) Sp. z o.o. podważona została wśród klientów wiarygodność punktów kasowych oferujących usługi pośrednictwa finansowego, co przyczyniło się do pogorszenia wyników finansowych (...) Spółki z o.o. Spółka ta podjęła szereg działań w celu odbudowania zaufania klientów. W 2007 r. zmieniła firmę na (...) Spółki z o.o., zajmując się działalnością prywatnego operatora pocztowego. W 2007 r. spółka ta uzyskała (...). W latach 2006 - 2009 (co najmniej od lutego 2006 r. do października 2009 r.) członkiem zarządu (...) Spółka z o.o. (do 2007 r. działającej pod firmą (...) Sp. z o.o.) był M. S.. Co najmniej od grudnia 2007 r. do października 2009 r. M. S. pełnił funkcję Prezesa Zarządu tej spółki. Od grudnia 2009 r. do połowy 2010 r. Prezesem Zarządu (...) Spółki z o.o. był J. P.. Po zaznajomieniu się z sytuacją tej spółki w pierwszej połowie 2010 r. J. P. złożył zawiadomienia do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na szkodę spółki w związku z wyprowadzeniem z niej pieniędzy. Na skutek tych zawiadomień w 2010 r. wszczęto postępowanie przygotowawcze. W jego toku nie przedstawiono zarzutów M. S.. W dniu 3 marca 2010 r. na portalu informacyjnym (...) ukazała się publikacja pod tytułem: „Oszukali klientów na 1,6 mln złotych”. Wskazano w niej, że klienci z całej Polski padli ofiarą kolejnej firmy, która oszukiwała klientów płacących rachunki za jej pośrednictwem. Podano, że pieniądze za telefon, wodę i gaz, zamiast trafić na konta dostawców usług, zostały w kieszeni prezesów (...) Operatora Poczтового. Podniesiono, że sprawą zajęli się prokuratorzy z B.. Poinformowano, że o działanie na szkodę spółki jest podejrzany poprzedni zarząd, który oszukał swoich klientów na prawie 1,6 mln zł. Zaznaczono, że oszukani zostali nie tylko klienci, ale też pracownicy i współpracownicy spółki. Dodano, że zawiadomienie do prokuratury złożył nowy prezes J. P., który wykrył nieprawidłowości. Jednocześnie w telewizji (...) w dniu 3 marca 2010 r. ukazał się reportaż dotyczący nieprawidłowości w (...) Sp. z o.o. M. S. od kilkunastu lat zajmuje się różnego rodzaju działalnością gospodarczą. W szczególności pełnił on funkcje w zarządach spółek kapitałowych. W latach 2003-2004 powód razem z G. I. prowadził działalność gospodarczą w formie spółki cywilnej pod firmą Agencja (...) Spółka Cywilna. Spółka ta świadczyła usługi na rzecz Polskiej Agencji (...) Sp. z o.o. Spółka cywilna nie prowadziła żadnych punktów kasowych, nie miała żadnego kontaktu z klientami. Agencja (...) Spółka Cywilna i Polska Agencja (...) Sp. z o.o. były związane ze sobą umową o współpracę, w ramach której spółka cywilna zajmowała się zatrudnianiem pracowników oraz prowadzeniem dokumentacji spółki kapitałowej. Polska Agencja (...) Sp. z o.o. świadczyła usługi z zakresu pośrednictwa finansowego. Jej wiceprezesem w latach 2003-2004 był M. S.. Agencja (...) Spółka Cywilna zaprzestała działalności w 2004 r. Nie miała ona żadnych powiązań z Agencją (...) Spółką z o.o. powstałą w listopadzie 2004 r. Podmioty te nie współpracowały ze sobą. Nie prowadziły równoległe działalności. Z Agencją (...) Spółką z o.o. nie współpracowała Polska Agencja (...) Sp. z o.o. Między tymi spółkami nie było żadnych powiązań. M. S. nigdy nie był współnikiem Agencji (...) Spółki z o.o. ani nie był członkiem zarządu tej spółki czy jej prokurentem. Wspólnikami ani członkami zarządu Agencji (...) Sp. z o.o. nie byli wspólnicy ani członkowie zarządu (...) Spółki z o.o. M. S. nie pracował na rzecz Agencji (...) Spółki z o.o., nie współpracował

z tą spółką. W żaden sposób nie był z nią powiązany. Nie wykonywał działalności w ramach tej spółki. W ramach prowadzonej działalności biznesowej M. S. wielokrotnie wypowiadał się w mediach na tematy biznesowe, finansowe, w charakterze eksperta. W mediach, również branżowych, był przedstawiany jako specjalista, przedsiębiorca, prezes zarządu prywatnego operatora pocztowego. Uczestniczył w ogólnopolskich i zagranicznych konferencjach jako ekspert i przedsiębiorca. Był nagradzany, doceniany za swoją działalność, także charytatywną. W szczególności miało to miejsce w latach 2004-2009. Po zapoznaniu się z artykułem „Koniec (...), będzie (...) Punkt” opublikowanym w dniu 8 marca 2010 r. na portalu (...) osoby, które znały M. S., współpracowały z nim, a także pracownicy i osoby powiązane z (...) Spółka z o.o. orientowały się, że wymieniony w tym artykule M. S. to M. S.. Publikacja ta była komentowana przez znajomych powoda i pracowników (...) Spółki z o.o. O opublikowaniu artykułu „Koniec (...), będzie (...) Punkt” M. S. dowiedział się od swoich znajomych, po czym zapoznał się on z treścią tego artykułu na portalu (...). M. S. otrzymywał od swych znajomych oraz od osób, z którymi łączyły go powiązania biznesowe, informacje o tym artykule. Musiał on składać tym osobom wyjaśnienia w sprawie zawartych w nim informacji. Kiedy ukazał się artykuł „Koniec (...), będzie (...) Punkt” w mediach miały już miejsce publikacje na temat nieprawidłowości w (...) Spółce z o.o., wykrytych przez nowego prezesa zarządu tej spółki. W szczególności od dnia 3 marca 2010 r. w Internecie dostępne były materiały na ten temat przygotowane przez portal (...). Po doniesieniach medialnych na temat jego osoby, które ukazały się w marcu 2010 r., w tym z powodu treści artykułu „Koniec (...), będzie (...) Punkt”, osłabieniu uległa wiarygodność M. S. jako biznesmena, przedsiębiorcy, profesjonalisty. Uważano, że był on związany z „afery (...), która była przedmiotem procesu rozpoczętego w maju 2010 r. Wiązano go także z nieprawidłowościami w (...) Spółce z o.o. M. S. doznał wielu szykan z powodu tych publikacji. Pytano go o jego rolę w tak zwanej „afery (...)”. Zarzucano mu, że jest oszustem, że postępował nieuczciwie w prowadzonej dotąd działalności. Po tych publikacjach powód tłumaczył się przed rodziną, znajomymi i osobami, z którymi łączyły go kontakty biznesowe. M. S. załamał się wskutek pomówienia go o nieuczciwe zachowanie. Zmieniał się jego charakter. Bywał rozdrażniony. Stał się bardziej impulsywny, nadpobudliwy, wybuchowy. Pogorszyły się jego relacje z rodziną. W pierwszych miesiącach po tych publikacjach był z nim utrudniony kontakt, zaczął wówczas nadużywać alkoholu. Po negatywnych publikacjach prasowych z marca 2010 r. miał on problemy z podjęciem zatrudnienia. Wiosną 2010 r. starał się o zatrudnienie w firmie (...), ale nie podjęto z nim współpracy m.in. z uwagi na negatywne doniesienia prasowe na jego temat. W 2010 r. M. S. przygotowywał projekt związany z pocztą hybrydową na potrzeby (...) Fundacji (...). W trakcie przygotowywania tego projektu pojawiły się wątpliwości co do jego wiarygodności w związku z publikacjami przedstawionymi na początku marca 2010 r. przez (...), w tym materiał telewizyjny. M. S. musiał składać wyjaśnienia z powodu tego programu. Między wrześniem a grudniem 2010 r. M. S. prowadził własną działalność gospodarczą. Na przełomie 2010 r. i 2011 r. powód został powołany w skład zarządu (...) Sp. z o.o. Udziałowcem w tej spółce jest partnerka powoda. M. S. pełni funkcję w tej spółce do chwili obecnej. Spółka ta zajmuje się działalnością hotelarską. Sąd oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z nagrania programu wyemitowanego w stacji (...). Twierdzenia pozwanego o emisji i treści tego reportażu nie były kwestionowane przez powoda, stąd Sąd uznał te twierdzenia za okoliczności między stronami niesporne. Ponadto postawienie powodowi określonych zarzutów w innej publikacji (w tym przypadku w programie telewizyjnym), nie może stanowić dowodu zachowania należytej staranności przez pozwanego.

Sąd Okręgowy częściowo uwzględnił powództwo .

Powód wywodził swoje roszczenia z tytułu naruszenia jego dóbr osobistych wskutek opublikowania w dniu 8 marca 2010 r. na portalu (...) artykułu „Koniec (...), będzie (...) Punkt”. Wykazał, że w spornej publikacji naruszono jego dobre imię poprzez zamieszczenie stwierdzeń: „M. S. działał wcześniej w... (...) i też oszukał wielu ludzi. Jego osoba jeszcze nie budziła podejrzeń, ponieważ nie ciążył na nim żaden prawomocny wyrok sądowy. Klientów i współpracowników (...) nabierał, m.in. chwając się na swojej oficjalnej stronie internetowej(...);certyfikatem wiarygodności (...) przyznanym spółce w 2007 r.”. Obiektywnie oceniając, uwzględniając potencjalną reakcję opinii publicznej, zacytowany fragment naruszał dobre imię powoda jako przedsiębiorcy, biznesmena, człowieka zaangażowanego w prowadzenie działalności gospodarczej, osoby zdolnej do pełnienia funkcji członka zarządu spółki kapitałowej. Zawarte w nim zarzuty pod adresem powoda przestawiały go w negatywnym świetle, wskazywały na jego nieuczciwość, niewiarygodność, podważały zaufanie do jego osoby. Godziły one w jego dobre imię, w dobrą sławę jako osoby z sukcesem zajmującej się działalnością gospodarczą. Pomawiały go o takie postępowanie i

właściwości, które mogły go poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowanych przez niego stanowisk i jego działalności zawodowej, wyrażając ujemną ocenę jego dotychczasowej działalności. W kwestionowanym artykule nie zostało wymienione pełne nazwisko powoda, nie ulega jednak wątpliwości, że w oparciu o dane zawarte w tekście czytelnicy byli w stanie zorientować się, że M. S. oznacza M. S.. Podano bowiem szereg szczegółów pozwalających na identyfikację powoda. Przede wszystkim wskazano, że był on byłym prezesem (...) Sp. z o.o., który „chwalił się” certyfikatem wiarygodności firmy przyznanym spółce w 2007 r. Powód był zaś prezesem zarządu tej spółki w latach 2007-2009. Pełnił tę funkcję do października 2009 r., a po nim został prezesem przywołany w artykule J. P., który złożył zawiadomienie do prokuratury w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami w spółce. W rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego M. S. był wpisany jako członek zarządu, a następnie prezes zarządu tej spółki w latach 2006-2009. Żaden innym M. S. nie pełnił funkcji prezesa zarządu tej spółki przed sporną publikacją. W latach 2007-2009 w różnych mediach, w tym branżowych, M. S. był przedstawiany jako wiceprezes, a następnie jako prezes zarządu (...) Sp. z o.o. Treść publikacji pozwalała na identyfikację powoda czy to w jego środowisku (rodzinnym, wśród bliższych i dalszych znajomych, współpracowników, korzystających z jego usług, a także wśród osób, które go znały z racji angażowania się przez niego w różne rodzaje działalności), czy to w środowisku biznesowym, w którym działał co najmniej od 2004 r., czy to na terenie B., gdzie jego osoba i podejmowane przez niego działalności były rozpoznawane. (...) Sp. z o.o., kontrahenci tej spółki wiedzieli, że M. S. wymieniony w spornym artykule to powód.. Nie ulega zatem wątpliwości, że w kwestionowanej publikacji w taki sposób określano powoda, że pozwalało to na jego identyfikację. Zacytowany fragment artykułu zawierał nieprawdziwe stwierdzenia, że powód działał wcześniej (to jest zanim był prezesem zarządu (...) Sp. z o.o.) w (...) i też oszukał wielu ludzi. Na początku artykułu wyjaśniono, że przypadek (...) miał miejsce pięć lat wcześniej i niczego nie nauczył klientów punktów pośredniczących w regulowaniu rachunków ani prawodawcy. Dodano, że (...) ogłosił upadłość. Niewątpliwie więc pod pojęciem (...) w tym artykule rozumiano Agencję (...) Spółkę z o.o. To działalność tej spółki wywołała tak zwaną „afery (...)”, opisywaną w mediach od 2005 r. W pierwszej połowie 2010 r. ponownie opisywano w mediach „afery (...)” w kontekście rozpoczętego w maju 2010 r. procesu sądowego, w którym oskarżeni w związku z tą aferą zostali członkowie zarządu Agencji (...) Spółki z o.o. Powód jednak nie miał z Agencją (...) Spółką z o.o. nic wspólnego. W szczególności nie był udziałowcem tej spółki, ani członkiem jej zarządu, nie był jej pracownikiem ani współpracownikiem. W toku procesu pozwany nie wykazał, aby działalność powoda w jakimkolwiek zakresie można było powiązać z działalnością tej spółki. Nieprawdziwe było zatem stwierdzenie, że M. S. działał w (...), czyli w Agencji (...) Spółce z o.o. Co prawda M. S. w latach 2003-2004 prowadził działalność w ramach spółki cywilnej występującej pod firmą Agencja (...) spółka cywilna, jednak zbieżność między nazwą tej spółki cywilnej a firmą powstałej w listopadzie 2004 r. Agencji (...) Spółki z o.o. była przypadkowa. (...) spółki cywilnej nie pokrywała się z działalnością spółki kapitałowej, spółka cywilna nie była również powiązana ze spółką kapitałową. Fakt, że powód w latach 2003-2004 prowadził działalność w spółce cywilnej, nie uprawniał do napisania w artykule, że M. S. działał w (...), kiedy to pod pojęciem (...) rozumiano nie spółkę cywilną z lat 2003-2004, ale spółkę z o.o. związaną z prowadzeniem punktów pośrednictwa w regulowaniu rachunków, działającą głównie w latach 2004-2005, będącą przedmiotem tak zwanej afery(...), opisywanej w mediach od drugiej połowy 2005 r. Nieprawdziwe było też stwierdzenie, że M. S. działał wcześniej (przed objęciem funkcji w (...) Sp. z o.o.) w (...) i też oszukał wiele osób. To działalność Agencji (...) Spółki z o.o. wiązała się z oszukaniem wielu osób. Powód nie działał w tej spółce. Pozwany nie wykazał, aby w ramach prowadzonej działalności gospodarczej powód w stosunku do kogokolwiek dopuścił się oszustwa. W chwili publikacji artykułu brak było podstaw do stwierdzenia, że powód oszukał wiele osób. W artykule zaś w sposób kategoriyczny stwierdzono, że powód oszukał wiele osób w związku z działalnością w (...). Godziło w dobre imię powoda powiązanie go z aferą (...). Z kontekstu publikacji wynikało, że osoba powoda winna budzić podejrzenia. Zasugerowano też, że wykryta przez nowego prezesa (...) Sp. z o.o. nieprawidłowość polegająca na „wyparowaniu” z rachunków spółki około 1,6 mln, badana przez prokuraturę, wiązała się z osobą M. S. i mogła polegać na dopuszczeniu się przez niego oszustwa. Nieprawdziwe było wreszcie napisanie, że M. S. „nabierał” klientów i współpracowników (...) Spółki z o.o. między innymi przez to, że chwalił się na swojej oficjalnej stronie internetowej Certyfikatem wiarygodności firmy przyznanym spółce w 2007 r. Nie było podstaw do sformułowania takiego stwierdzenia. Od lutego 2006 r. do października 2009 r. powód był członkiem zarządu (...) Spółki z o.o., a w latach 2007-2009 kierował on tą spółką jako prezes zarządu. W 2007 r. spółka ta uzyskała Certyfikat wiarygodności firmy, czego nie kwestionował pozwany. Powód wyjaśnił, że wiązało się to z działaniami podejmowanymi przez nowy zarząd tej spółki od 2006 r. po tym, jak nagłośniona została afera (...), co podważyło

wiarygodność innych niż (...) podmiotów trudniących się pośrednictwem w płaceniu rachunków. Za sukcesy (...) Spółka z o.o. została doceniona w 2007 r., stąd od 2007 r. powód, jako prezes zarządu tej spółki, był uprawniony do wykorzystywania przyznanego spółce certyfikatu w prowadzonej przez nią działalności gospodarczej. Nie było więc powodów do uznania, że chwaląc się tym certyfikatem, nabierał on klientów czy współpracowników.

Powyższe wypowiedzi były nieprawdziwe, a autor artykułu nie miał podstaw do ich sformułowania. W sposób dowolny zinterpretował on uzyskane przy zbieraniu materiałów do publikacji informacje, formując nieprawdzie i pozbawione podstaw zarzuty pod adresem powoda, które nie znajdowały potwierdzenia w wiarygodnych źródłach, a ich opublikowanie było bezprawne. W toku procesu ustalono, że przy sporządzaniu artykułu autor oparł się na rozmowach z klientami i agentką placówki (...) Spółka z o.o. a także na informacjach o tej spółce dostępnych w Internecie, w tym na publikacji z portalu (...) z 3 marca 2010 r., na publikacji „Rachunki można płacić taniej – ceną jest wyższe ryzyko odcięcia prądu, telefonu lub gazu” z dnia 23 listopada 2004 r. zamieszczonej na portalu (...) oraz na publikacji (...) z dnia 16 grudnia 2005 r. zamieszczonej na portalu „wirtualny.B..pl” Jednak w tych publikacjach nie przedstawiono informacji o M. S. w sposób rzetelny. Informacje odnoszące się do M. S. w tych trzech źródłach nie były ze sobą spójne, różniły się między sobą. To powinno skłonić dziennikarza do dalszej weryfikacji tych informacji. W szczególności mógł on dokonać takiej weryfikacji w Krajowym Rejestrze Sądowym, czego nie uczynił. Nie zwracał się także o wyjaśnienia do powoda. Prasa (także ta lokalna) odpowiada za treść i formę przytaczanych informacji i ocen osób trzecich na równi z wypowiedziami własnymi. Jeśli bowiem dziennikarz decyduje się upublicznić zarzut wypowiedziany przez osobę trzecią, ponosi odpowiedzialność za jej słowa. Z tych przyczyn dziennikarza obciąża przed publikacją cudzych stwierdzeń szczególnie staranne i rzetelne ich zweryfikowanie. Jak wynika z art. 38 ust. 1 pr.pras., odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. Pozwany, jako wydawca portalu (...), jest odpowiedzialny za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego. Powód żądał zobowiązania pozwanego do opublikowania stosownego oświadczenia. Jego żądanie znajdowało uzasadnienie w treści art. 24 § 1 zdanie drugie k.c. w zw. z art. 38 ust. 1 pr.pras., aby pozwany dopełnił czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych poprzez złożenie oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Sąd uznał za zasadne usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez nakazanie pozwanemu opublikowania odpowiedniego oświadczenia. Nieuzasadnione było jednak wskazywanie w oświadczeniu, że w skład zarządu Agencji (...) Sp. z o.o. nigdy nie wchodził członek byłego ani obecnego zarządu spółki (...) Sp. z o.o. w B., a certyfikat wiarygodności spółka (...) otrzymała legalnie w 2007 roku. Wystarczające było wskazanie, jakie stwierdzenia były nieprawdziwe i zamieszczenie oświadczenia o przeprosinach. Oświadczenie, które ma zostać opublikowane, jest adekwatne zarówno co do treści, formy oraz miejsca zamieszczenia do działania naruszającego dobra osobiste powoda. Na podstawie art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. w zw. z art. 448 k.c. i art. 38 ust. 1 pr.pras. Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 21 kwietnia 2010 r. do dnia zapłaty. Powód żądał zadośćuczynienia w wysokości 70.000 zł. Sąd uznał, że wystarczające jest usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powoda i zrekompensowanie powodowi ujemnych przeżyć związanych z naruszeniem jego dóbr spowodowanych spornym artykułem poprzez zasądzenie od pozwanego kwoty 10.000 zł. Rozstrzygając w przedmiocie zasadności i wysokości przyznania powodowi zadośćuczynienia pieniężnego, Sąd wziął pod uwagę charakter naruszenia dóbr osobistych powoda, rangę nieprawdziwych zarzutów, długotrwałość skutków naruszenia (sporny artykuł został usunięty z portalu po około dwóch miesiącach), winę naruszcyciela. Do naruszenia dobrego imienia powoda doszło w portalu, który jest skierowany do mieszkańców G. i okolic. Jednak dostęp do informacji na tym portalu mają wszystkie osoby korzystające z Internetu. Wyszukiwarki internetowe kierowały również do tego artykułu. Naruszenie dóbr osobistych powoda było zawinione. Poprzez niedbalstwo nie zachowano należytej staranności przy publikacji zakwestionowanych przez powoda fragmentów artykułów, bez ich należytej weryfikacji. Jednakże nie można tracić z pola widzenia, że wykazana w toku procesu krzywda doznana przez powoda, poczynając od marca 2010 r., nie wiązała się tylko i wyłącznie ze spornym artykułem. Przede wszystkim negatywne dla powoda informacje i zarzuty pod jego adresem, które przedstawiono w spornym artykule, pierwotnie zostały jednak upublicznione w dniu 3 marca 2010 r. w reportażu wyemitowanym w (...) i w artykule zamieszczonym na portalu (...). Ogólnie z powodu „złej prasy”, z powodu licznych niekorzystnych dla niego artykułów, a nie tylko i wyłącznie z

powodu artykułu będącego przedmiotem niniejszej sprawy, M. S. miał nieprzyjemności od marca 2010 r., doznawał szykan, musiał się tłumaczyć, miał problemy z zatrudnieniem, z prowadzeniem działalności, zaczął się zmieniać, miał trudności z relacjami w rodzinie, pogorszył się jego stan psychiczny i samopoczucie. Powód nie wykazał też, że w 2012 r. zaczął się leczyć psychiatrycznie wskutek spornej publikacji. Niemożliwe było ustalenie, w jakim zakresie krzywda doznana przez powoda w marcu 2010 r. była spowodowana akurat sporną publikacją. Mając na względzie całokształt okoliczności sprawy, Sąd uznał, że kwota 10.000 zł w odpowiednim stopniu zrekompensuje krzywdę doznaną przez powoda wskutek opublikowania spornego artykułu. O odsetkach ustawowych Sąd orzekł na mocy art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. Powód wezwał pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 70.000 zł pismem z 6 kwietnia 2010 r. Wyznaczony w tym piśmie termin zapłaty upływał 20 kwietnia 2010 r. Od 21 kwietnia 2010 r. pozwany opóźniał się zatem z zapłatą zadośćuczynienia. W pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu jako niezasadne na podstawie art. 24 § 1 k.c., w tym co do zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie ponad 10.000 zł. Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd oddalił wniosek pozwanego o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów zastępstwa procesowego, mając na względzie charakter sprawy (o ochronę dóbr osobistych) i ostatecznie ustalenie, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, a wysokość przyznanego zadośćuczynienia zależała od oceny Sądu. Na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 579,35 zł tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w całości na podstawie następujących zarzutów :

1. naruszenia przepisów postępowania mającego istotny wpływ na wynik postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, brak wszechstronnego rozpatrzenia i rozważenia materiału dowodowego, sprzeczność istotnych ustaleń Sądu Okręgowego z zebraniem materiałem dowodowym oraz błędną ocenę zebranych w sprawie dowodów,
2. bezpodstawne oddalenie zgłoszonych przed sądem I instancji wniosków dowodowych o przeprowadzenie dowodu z filmu załączonego na stronie internetowej (...) na okoliczność związku powoda z działalnością spółki (...) sp. z o.o. na szkodę klientów oraz na okoliczność dochowania należytej staranności przez pozwanego;
3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda niewspółmiernie wysokiego zadośćuczynienia w stosunku do treści będącego podstawą dochodzonego roszczenia, zakresu terytorialnego oddziaływania portalu, na którym umieszczono przedmiotowy artykuł oraz samego charakteru naruszenia, pomijając fakt, że powód w żaden sposób nie wykazał przed sądem I instancji poniesionej szkody, która była skutkiem opublikowania na portalu internetowym(...) artykułu pt. „Koniec (...), będzie (...) Punkt”.

Nadto pozwany zakwestionował orzeczenie co do kosztów postępowania, podnosząc, że uległ żądaniu powoda tylko w nieznacznym zakresie.

Opierając się na powyższych zarzutach pozwany wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów procesu za I instancję;
2. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych;

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo uzasadniona.

Postanowieniem z dnia 16 października 2012 r. k- 263 Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy pozwanego o przeprowadzenie dowodu z oględzin płyty CD , zawierającej rejestrację programu telewizyjnego ze strony internetowej (...) „oszukali klientów na 1,6 mln”, wyemitowanego w dniu 3 marca 2010 r. . M. B., reprezentowany w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji przez profesjonalnego pełnomocnika , nie zgłosił na podstawie art. 162 k.p.c. zastrzeżenia wobec sposobu rozstrzygnięcia jego wniosku dowodowego . Zgodnie z treścią wskazanego przepisu strony

mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Merytoryczna ocena zasadności postanowienia sądu oddalającego wnioski dowodowy strony w ramach zarzutu naruszenia przepisów postępowania jest możliwa jedynie przy zachowaniu przez skarżącego wymogu zgłoszenia zastrzeżenia o uchybieniu przez sąd przepisom postępowania, zgodnie z treścią art. 162 k.p.c. (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC 2006/9/144 i z dnia 27 czerwca 2008 r., III CZP 50/08, OSNC 2009/7-8/103 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2007 r., IV CSK 340/06, Lex nr 395263, z dnia 26 sierpnia 2009 r., I CSK 13/09, Lex nr 1211185 oraz z dnia 3 czerwca 2009 r., IV CSK 96/09, Lex nr 511990). Apelujący nie może zatem skutecznie kwestionować postanowienia o oddaleniu jego wniosku dowodowego. Warto jednak wskazać, iż okoliczność, że program utrwalony na przedstawionej płycie CD o treści wskazywanej przez M. B., rzeczywiście został wyemitowany, nie była sporna między stronami, gdyż została przyznana w rozumieniu art. 229 k.p.c. przez powoda. Przyznanie służy do dokonywania ustaleń faktycznych. Jest ono czynnością procesową - oświadczeniem wiedzy złożonym przez stronę, że fakty powołane przez przeciwnika są zgodne z rzeczywistością. Przyznanie ma ten skutek, że fakty przyznane przyjmowane są bez przeprowadzenia dowodu, z tym jednak, że przyznanie nie może budzić wątpliwości. Sąd Okręgowy uznał, iż przyznanie nie budziło wątpliwości i dlatego zasadnie na nim poprzestał. W tej sytuacji przeprowadzenie tego dowodu przez sąd odwoławczy (o co skarżący wnosił w apelacji) było zbędne, dlatego jego wniosek dowodowy został na rozprawie w dniu 10 grudnia 2013 r. oddalony.

Niezasadny był także zarzut naruszenia art. 233§ 1 k.p.c. Dla skuteczności zarzutu naruszenia tego przepisu nie jest wystarczające samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności strona, podnosząc taki zarzut powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie dowodów, uznając ich brak wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie ją im przyznając (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23.01.2001 r., IV CKN 970/00 Lex nr 52753). Apelacja nie powołuje okoliczności tego typu. W istocie stanowi ona dowolną polemikę z prawidłowo poczynionymi przez Sąd Okręgowy ustaleniami faktycznymi. Opiera się na subiektywnych doświadczeniach strony pozwanej i jej przekonaniu o zasadności prezentowanych twierdzeń. Uwzględnienie przez sąd w ocenie materiału dowodowego powszechnych i obiektywnych zasad doświadczenia życiowego nie usprawiedliwia zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów na tej tylko podstawie, że indywidualne i subiektywne doświadczenia strony są od tych zasad odmienne (por. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 5.08.1999 r., II UKN 76/99, OSNP 2000/19/732).

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy są prawidłowe. Sąd Apelacyjny podziela je w całości i uznaje za własne. Sąd pierwszej instancji prawidłowo stwierdził, iż na skutek opublikowania na portalu internetowym (...) artykułu pt. „Koniec (...), będzie (...) Punkt” doszło do naruszenia dobrego imienia M. S. Podkreślić należy, iż prawidłowość zastosowania lub wykładni prawa materialnego może być właściwie oceniona jedynie na kanwie niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1997 r. II CKN 18/97, OSNC 1997/8/112). Zarzut nagannego postępowania powoda wprost wynikał z rodzaju postawionych mu zarzutów, powiązanych z całą treścią publikacji i jej sensem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 868/04, Lex, nr 196405; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2007 r., I CSK 165/07, Lex, nr 287745). Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy ocena, czy doszło do naruszenia dobrego imienia, musi opierać się na kryteriach obiektywnych. O tym, czy nastąpiło naruszenie dobrego imienia lub godności, decyduje reakcja opinii społecznej, ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Rodzaj nieprawdziwych informacji zawartych w spornym artykule bezspornie podważał zaufanie opinii publicznej do powoda jako biznesmena, w tym pełniącego funkcje w organach spółek kapitałowych.

Apelujący, wnosząc o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, a więc także w zakresie roszczenia o opublikowanie oświadczenia, bezpodstawnie kwestionuje swój obowiązek odwołania nieprawdziwych zarzutów, dotyczących powoda. Aktualnie w judykaturze (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18

lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114) dominuje pogląd, iż nawet wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, co uchyla bezprawność działania dziennikarza, w przypadku, gdy zarzut okaże się nieprawdziwy, nie znosi obowiązku dziennikarza do jego odwołania.

Proces pracy dziennikarza można podzielić na dwa podstawowe etapy: pierwszy - zbierania informacji i ich weryfikacji oraz drugi ich wykorzystania. Na etapie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i wiarygodność źródła informacji. Dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm budzi wątpliwości. Ma obowiązek sięgać do wszystkich innych możliwych źródeł, jak również umożliwić osobie, której przygotowujący materiał prasowy ma dotyczyć, ustosunkowanie się do zawartych w nim danych. Dziennikarz powinien sprawdzić prawdziwość zebranych materiałów i nie może kierować się wyłącznie własnym przekonaniem o wiarygodności przekazanej mu przez informatora wiadomości. Na etapie wykorzystania materiałów konieczne jest wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, niedziałanie pod z góry założoną tezę oraz rozważenie powagi stawianych zarzutów. Uchybienia popełnione na każdym z tych etapów pracy mogą stanowić podstawę zarzutu braku zachowania szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 pr. pras. Obowiązek ten oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 sierpnia 2012 r., I ACa 27/12, Lex nr 1238200).

Prawidłowo Sąd Okręgowy uznał, iż dziennikarz - autor spornej publikacji, nie zachował zasad staranności i rzetelności zawodowej, ponieważ w swojej publikacji oparł się na informacjach zawartych w publikacjach z innych mediów, chociaż zaniechał zweryfikowania prawdziwości tych informacji, przede wszystkim poprzez analizę danych rejestru publicznego, jakim jest KRS oraz umożliwienie powodowi odniesienia się do wysuwanych wobec niego zarzutów. Obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 pr. pras. dotyczy wszystkich dziennikarzy i nie może być, czego oczekuje apelujący, oceniany w odmienny sposób w stosunku do dziennikarzy tzw. mediów lokalnych. Nie stanowią usprawiedliwienia dla obniżenia standardów rzetelności zawodowej takie okoliczności, jak struktura zatrudnienia (niewielka liczba – 3 osoby- pracowników portalu (...)) czy też brak ich doświadczenia, jak również czasochłonność działań weryfikacyjnych.

Natomiast za częściowo uzasadniony należało uznać zarzut naruszenia art. 448 k.c. Uwzględnienie roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. ma charakter fakultatywny. Sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie tego przepisu w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych – przy jego stosowaniu bierze się pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych, w tym winę sprawcy naruszenia dóbr osobistych i jej stopień oraz rodzaj naruszonego dobra (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/2005, OSNP 2007/7-8/101). W okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy naruszenie dóbr osobistych było nie tylko bezprawne, ale również zawinione, a więc zachodziły podstawy do zastosowania art. 448 k.c. Sąd Apelacyjny podziela w pełni przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentację w kwestii dotyczącej uwzględnienia co do zasady roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia, natomiast stwierdza, iż jego wysokość została w sposób rażąco zawyżona. Przyjmując kompensacyjną funkcję zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, którego głównym celem jest zatarcie lub co najmniej złagodzenie następstw naruszenia takich dóbr osobistych, jak cześć (wewnętrzna i zewnętrzna) uznaje się, że wysokość zadośćuczynienia winna zależeć przede wszystkim od wielkości doznanej krzywdy. Dla jej sprecyzowania i przyjęcia „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia uwzględnić należy takie okoliczności, jak: 1) rodzaj naruszonego dobra, 2) rozmiar doznanej krzywdy, 3) intensywność naruszenia, 4) stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonego wynikających z dokonanego naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo, 5) nieodwracalność skutków naruszenia, 6) stopień winy sprawcy, 7) sytuacja majątkowa i osobista zobowiązanego. Na konieczność realizacji przez świadczenie przyznane w oparciu o art. 448 k.c. funkcji prewencyjnej wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 2012 r., I CSK 790/10, Lex nr 1129077 stwierdzając, iż świadczenie pieniężne powinno być na tyle dotkliwe dla naruszającego cudze dobro osobiste, aby powstrzymało go przed naruszaniem dóbr osobistych innych osób, albo przynajmniej świadomość jego dotkliwości, musiała być brana pod uwagę w przyszłości przy dopuszczaniu pewnych tekstów do publikacji. Nie może one być nadmiernie wygórowane, ale jego wysokość może odbiegać od przeciętnych dochodów osiągniętych w społeczeństwie i

powinna raczej być proporcjonalna do sytuacji majątkowej sprawców naruszenia cudzego dobra osobistego. W ocenie Sądu Apelacyjnego dla spełnienia tych funkcji wystarczająca będzie kwota 5.000 zł. Sąd Okręgowy uwzględnił, ale w niedostatecznym stopniu, okoliczność, iż jeszcze przed ukazaniem się spornej publikacji, informacje, naruszające dobra osobiste powoda, zostały rozpowszechnione przez inne media, przede wszystkim medium ogólnopolskie, jakim jest telewizja (...). Z uwagi na sposób tej publikacji i jej zasięg, negatywne konsekwencje w sferze naruszenia dóbr osobistych M. S., należy przede wszystkim z nią łączyć, a nie z działalnością lokalnego portalu, którego wydawcą jest pozwany. Publikacja na portalu miała bowiem charakter wtórny (w istocie powtarzała informacje już upublicznione), a nadto nie wносиła do dyskursu publicznego, dotyczącego osoby powoda, dodatkowych istotnych treści. Dla wysokości zadośćuczynienia ma również znaczenie sytuacja majątkowa wydawcy, którego miesięczne przychody z prowadzonego portalu wynoszą 3000 zł.

Uznając apelację za częściowo zasadną Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386§ 1 k.p.c. zamienił zaskarżony wyrok w punkcie II w ten sposób, że oddalił powództwo o zasądzenie zadośćuczynienia co do kwoty 5.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 kwietnia 2010 r. Zmiana wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o roszczeniu główny spowodowała konieczność ponownego rozstrzygnięcia o kosztach procesu za I instancję. Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowi art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W ocenie Sądu Apelacyjnego sam fakt, iż powód wygrał proces co do zasady, gdyż jego powództwo o ochronę dóbr osobistych zostało uwzględnione, prawie w całości w zakresie roszczenia niemajątkowego oraz częściowo w zakresie roszczenia majątkowego, nie może stanowić podstawy do obciążenia pozwanego obowiązkiem zwrotu kosztów procesu powodowi w całości. Jeżeli strona powodowa żądała zadośćuczynienia pieniężnego w wysokości rażąco wygórowanej, to musi liczyć się z tym, że stopień przegrania przez nią sprawy, zgodnie z kodeksowymi zasadami orzekania o kosztach procesu, będzie zasadniczym czynnikiem końcowego orzeczenia o tych kosztach, co wyłącza przewidzianą w art. 100 k.p.c. możliwość włożenia na pozwanego obowiązku zwrotu wszystkich z tym związanych kosztów (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2012 r., I Cz 43/12, Lex nr 1284711 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 8 lutego 2013 r., I ACa 822/12, Lex nr 1289375). Powód wygrał co do zasady spór w zakresie roszczenia niemajątkowego i dlatego pozwany powinien mu zwrócić poniesione koszty w postaci opłaty od pozwu w zakresie roszczenia niemajątkowego w wysokości 600 zł oraz koszty zastępstwa prawnego w kwocie 360 zł, czyli 960 zł. Natomiast powództwo w części obejmującej roszczenie majątkowe (o zadośćuczynienie) zostało ostatecznie uwzględnione w 7% (z dochodzonej kwoty 70 000 zł sąd odwoławczy zasądził kwotę 5000 zł). Oznacza to, iż powód powinien ponieść koszty od oddalanej części powództwa w rozmiarze 93%. Koszty poniesione przez powoda wyniosły łącznie 7 100 zł (opłata od pozwu od roszczenia majątkowego 3 500 zł i koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3 600 zł). Pozwany poniósł koszty zastępstwa prawnego w wysokości 3600 zł. Łącznie poniesione przez obie strony koszty związane z roszczeniem majątkowym wyniosły 10 700 zł, a 93% tej sumy to kwota 9951 zł, skoro powód poniósł kwotę niższą, bo 7100 zł, to różnicę powinien zwrócić pozwanemu 2851 zł (9951 zł – 7100 zł = 2851 zł). Po pomniejszeniu tej sumy o kwotę kosztów związanych z roszczeniem niemajątkowym, które pozwany powinien zwrócić powodowi w wysokości 960 zł, do zapłaty od powoda na rzecz pozwanego pozostaje kwota 1891 zł. Dlatego Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386§ 1 k.p.c. zmienił wyrok w punkcie IV i zasądził od powoda na rzecz pozwanego tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę 1891 zł.

Uznając apelację w pozostałej części za bezzasadną Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł o jej oddaleniu.

O kosztach procesu za II instancję rozstrzygnięto stosownie do wyniku postępowania w oparciu o art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108§ 1 k.p.c. art. 391 § 1 k.p.c. Apelacja została w całości oddalona w zakresie roszczenia niemajątkowego i dlatego pozwany powinien powodowi zwrócić koszty postępowania związane z tym roszczeniem, czyli koszty zastępstwa procesowego w wysokości 377 zł (wynagrodzenie nowego pełnomocnika ustanowionego przed sądem odwoławczym oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł). Natomiast koszty w zakresie roszczenia majątkowego strony powinny ponieść po połowie, gdyż apelacja została w tym zakresie uwzględniona w 50% (wartość przedmiotu

zaskarżenia 10 000 zł , a kwotę zasądzonego zadośćuczynienia obniżono o 5000 zł). Łącznie poniesione przez strony koszty związane z roszczeniem majątkowym wyniosły 2600 zł (powód koszty zastępstwa prawnego według 100 % stawki minimalnej – 1200 zł, a pozwany koszty zastępstwa prawnego w kwocie 900 zł (75% stawki minimalnej) oraz opłata od pozwu w tej części 500 zł) . W rezultacie każda ze stron powinna ponieść koszty w wysokości po 1300 zł Skoro powód poniósł o 100 zł mniej, to o tę kwotę należało pomniejszyć należną mu kwotę od pozwanego. Oznacza to, iż pozwany powinien zwrócić powodowi kwotę 277 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.